

Według Łukaszenko i Bolsonaro epidemia koronawirusa to oszustwo

5 kwietnia 2020

Epidemia koronawirusa SARS-CoV-2 spowodowała na świecie szereg perturbacji na skutek wprowadzonych obostrzeń i blokad transportu oraz działalności gospodarczej. Skutkiem tego z pewnością będzie wielki kryzys gospodarczy i gigantyczne bezrobocie. Nieliczni światowi przywódcy uznają za szaleństwo zamykanie całej gospodarki. Należą do nich przede wszystkim prezydent Brazylii, Jair Bolsonaro i prezydent Białorusi, Aleksander Łukaszenko.

<https://www.youtube.com/watch?v=1lIuYPHSE9Q>

Do ludzi przestraszonych ryzykiem śmierci na skutek choroby Covid-19, nie zaczyna jeszcze docierać, że zamknięcie całej gospodarki pod pretekstem zwalczania wirusa SARS-COV-2, który ją wywołuje to przepis na jeszcze większą katastrofę niż ta spowodowana epidemią. Nagle nie liczy się nic innego jak to ile osób jest zarażonych i ile umarło na skutek zarażenia. Atmosfera grozy jest stale potęgowana, ale czy to jest uzasadnione?

Codziennie dowiadujemy się o kolejnych ofiarach COVID-19 i każdy w tyle głowy ma kołatające pytanie – czy to mogłem być ja? Tylko dlaczego nikt nie zadaje sobie takiego samego pytania słysząc o ofiarach grypy sezonowej? Czy wiadomo ile było ofiar koronawirusów w 2019 i 2018 roku? A jeśli nie wiadomo to skąd wiadomo, że jest gorzej niż w latach poprzednich?

Dlaczego nie mamy codziennie komunikatów o ilości samobójstw? Zgonów na raka, na zawał serca, z powodu udarów? Gdyby porównać statystyki, zwłaszcza w Polsce, może się okazać, że

osławiony koronawirus nie powoduje nawet pół promila zgonów. I z tego powodu dajemy się więzić, kontrolować oraz upokarzać?

Czy telewizje równie skrupulatnie będą donosić codziennie, tak jak o ofiarach wirusa, również o ofiarach samobójstw na skutek kryzysu po tej tzw. pandemii? Jest to bardzo wątpliwe. Taki pogląd nie jest obecnie szczególnie popularny, ale nie można udawać, że zniszczenie przedsiębiorczości to coś dobrego, co można położyć na szali, ze względu na rzekomo wyjątkowe okoliczności.

Właśnie w takim tonie wypowiadają się niektórzy światowi przywódcy. Prym wiedzie wśród nich Jair Bolsonaro, prezydent Brazylii. Bywa on nazywany brazylijskim Trumpem, ze względu na bezkompromisowość i przywiązanie do tradycyjnych wartości. Z tego powodu stał się obiektem nienawiści dla światowej lewicy. „Musimy pracować. Ludzie umierają, ale to zależy od Boga, nie możemy przestać. Jeżeli nie umrzemy z powodu choroby, to umrzemy z głodu” – powiedział Bolsonaro. „Mówiłem od początku, że należy jedynie zalecać, aby ludzie po 65 roku życia pozostali w domu” – dodał.

Brazylijski prezydent skrytykował władze ze stanów Sao Paulo i Rio de Janeiro, które zostały najbardziej dotknięte pandemią, za zamykanie firm i urzędów oraz wydawanie zakazów publicznych zgromadzeń, w tym w kościołach. Bolsonaro cały czas minimalizuje znaczenie pandemii COVID-19, którą określa jako „niegroźną grypę”. „Te ograniczenia, jeśli będą utrzymywane, spowodują, że trochę później ludzie będą bez pracy i będziemy mieli bardzo poważny problem, którego rozwiązanie zajmie nam całe lata” – powiedział Bolsonaro w wywiadzie telewizyjnym. Dodatkowo stwierdził – „Brazylia nie może się zatrzymać, jeżeli się zatrzyma to staniemy się drugą Wenezuelą”.

Podobny sposób radzenia sobie z epidemią proponuje też białoruski przywódca. Prezydent Aleksander Łukaszenko pytany przez dziennikarkę czy martwi go koronawirus odpowiedział – „A pani widzi, żeby tu jakiś wirus latał? Bo ja nie widzę”.

Dodatkowo stwierdził, że epidemią nie ma co się przejmować, bo „lepiej umrzeć stojąc, niż żyć na kolanach”. „Jeśli natychmiast nie wrócimy do przedsiębiorstw i nie zaczniemy pracować, to na bezrobocie umrze znacznie więcej Amerykanów niż na koronawirusa. Teraz rozumiecie, dlaczego nie zamknąłem przedsiębiorstw. Chociaż wielu doradców mówiło: zamknąć granice, przedsiębiorstwa, poddać wszystkich kwarantannie. Potem podjąłem trudną decyzję: zostaniemy w domu tylko wtedy, gdy będzie to konieczne” – powiedział Łukaszenko

Najwyraźniej jego zdaniem nie jest to jeszcze wymagane działanie. Obecnie w Europie tylko białoruska liga piłkarska i hokejowa nie zawiesiła działań. Po transmisje tych spotkań zgłaszają się ponoć rozmaite telewizje ze świata.

Aleksander Łukaszenko nie tylko nie odwołał rozgrywek sportowych, zakazał również przeprowadzania dezynfekcji. Oświadczył przy tym, że jego zdaniem epidemia to spisek koncernów farmaceutycznych. Nikt nie wie, ile jest ofiar COVID-19 na Białorusi, bo lekarze mają wpisywać w kategorię zgonu „zapalenie płuc”.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl